Rok VIII

Nr. 32

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Jan z Matty w.
Czwartek: Apolonji p. m.

CHOJNICE, czwartek, dnia 9. lutego 1928 r.

Słońca wschód 7.36 zachód 16.53.
Księżyca wschód 19.56 zach. 8.44.

Bankructwo polityki rozbioru Polski.

Konieczność dziejowa przekreśliła plany niemieckie okrojenia Polski.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Berlin, koniec stycznia.

Od pierwszej chwili po podpisaniu Traktatu Wersalskiego, aż do ostatnich czasów polityka niemiecka prowadziła na wielką skalę zakrojoną kampanję w kierunku rewizji granic Polski.

Propaganda niemiecka wysuwała argument za argumentem, pragnąc wykazać niesprawiedliwość podpisanego traktatu w dziedzinie stanu terytorjalnego na wschodzie Niemiec. Co najgorsze, propaganda ta w ciągu całych ośmiu lat po zawarciu pokoju znajdowała zawsze życzliwy i podatny grunt w Anglji, której jeszcze rok temu zależało choćby na częściowem zaspokojeniu pretensji niemieckich.

Gra niemiecka była bardzo sprytna. Pierwszy wyłom terytorjalny na Wschdzie nie pozostałby bowiem bez wpływu na całokształt stanu politycznego, stworzonego przez Traktat Wersalski. Zatem ataki niemieckie skoncentrowały się prawie wyłącznie na Polskę, pragnąc na początek przeforsować zmianę granic przez zniesienie t. zw. korytarza i oderbanie Polsce Górnego Śląska.

W tych planach Niemcy do ostatniej niemal chwili liczyły na mniej lub więcej ciche poparcie Anglji, która zresztą bardzo mało interesowała się losem Polski, nie chcąc, czy nie umiejąc docenić jej doniosłego znaczenia nawet dla wielkiej polityki europejskiej.

Przez długi czas można było rzeczywiście sądzić, że Anglja sprzyja po cichu tym dążeniom niemieckim. Liczne zresztą dowody ku temu dawał w swoim czasie premjer angielski Lloyd George, którego nieprzejednana polityka w stosunku do Polski była wodą na młyn niemiecki.

Dziejowe wypadki przekreśliły jednak plany niemieckie okrojenia granic Polski przy pomocy Anglji. Dzisiaj w dziewiątym roku pokoju Anglja rozumie nareszcie, że wielka i silna Polska jest najlepszą gwarancją pokoju na Wschodzie, że w niejednym wypadku stanowić ona może ośrodek zainteresowania wielkiej polityki Europy.

Złożyły się na to przedewszystkiem dwa czynniki. Pierwszym jest niewątpliwie rosnąca coraz więcej potęga mocarstwowa Polski, oraz stanowczość i nieugiętość polityki polskiej w stosunku do zaborczych planów niemieckich. Rząd i społeczeństwo angielskie zrozumiało nareszcie, że żaden rząd polski nie zgodzi się dobrowolnie na jakiekolwiek ustępstwa terytorjalne i że polityka niemiecka, idąc w tym kierunku łatwo wzniecić może nową zawieruchę wojenną w Europie.

Na drugi czynnik, powodujący zmianę stosunku angielskiego do Polski, składają się wypadki na forum polityki międzynarodowej. Rosja bolszewicka rozpięła bowiem całą olbrzymią sieć intryg przeciw Anglji, która to sieć objęła już Turcję, Persję, Indje, a głównie Chiny. „Prestige" Anglji na bliskim i dalekim Wschodzie doznał znacznego uszczerbku i mocarstwo to, aby trzymać w szachu Rosję zmuszone było oglądnąć się za nowym sprzymierzeńcem.

Oczy Imperjum Brytyjskiego padły więc na Polskę, która mimo różnych przejść i mimo kampanji wrogów okazała się państwem silnem, skonsolidowanem i zdolnem do trwałej egzystencji. Polityka angielska zmuszona myśleć rozsądnie doszła bowiem do wniosku, że jedynie wielka i silna Polska może powstrzymać falę bolszewizmu, grożącą Europie i stanowić przeciwwagę intrygom bolszewickim.

Ten nowy kurs polityki angielskiej w stosunku do Polski wywołał zrazu wielkie zaniepokojenie, a nawet konsternację w Berlinie. Trzeźwi politycy niemieccy odrazu jednak zrozumieli, że fakt ten jest niejako bankructwem polityki Rzeszy Niemieckiej w stosunku do zmiany granic Polski. Jedynie sfery nacjonalistyczne w Niemczech przez długi czas nie mogły porzucić ostatecznie swoich planów względem rewizji Traktatu Wersalsk.

Czas zrobić jednak swoje. W ostatnim czasie nastąpił bowiem wielki przełom w poglądach polityków niemieckich na możliwości okrojenia granic Polski. Przedewszystkiem przestano już operować frazesem, że Polska jest jedynie „państwem sezonowem", a następnie pogodzono się, chciaż z bólem w sercu, z trwałą egzystencją państwa polskiego.

I rzecz ciekawa, że równocześnie z bankructwem zaborczej polityki pruskiej względem Polski, rozpoczęło się szukanie zbliżenia obu narodów, na razie w dziedzinie gospodarczej tylko. Jest to już jednak poważny krok na drodze do zapewnienia trwałego pokoju wszystkim narodom Europy.

J. K-ski.

Jak wypadną wybory w Warszawie?

WARSZAWA. W związku ze zbliżającym się terminem wyborów czynione są obliczenia przypuszczalnego podziału mandatów. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa na zasadzie doświadczeń z wyborów do rady miejskiej w Warszawie, poszczególne ugrupowania zdobędą w Warszawie następującą ilość mandatów: bezpartyjny blok wsp. z rządem 2 mandaty, PPS. 3 mandaty, komuniści 2—3 mandaty, blok mniejszości narodowych 3 mandaty, żydowski blok narodowy 1 mandat, listy narodowe 5 mandatów.

Sanacja rzuca miljony

na propagandę wyborczą!

WARSZAWA. Sanacja warszawska rozpoczęła niezwykle iteensywną akcję propagandową. Wszystkie niemal drukarnie warszawskie pracują na 3 zmiany bez przerwy. Jedynie tylko lista nr. 1 dała drukarniom 90 procent wszystkich zamówień. 8 drukarń warszawskich drukuje kartki wyborcze za 400.000 zł.

Gdańsk jest gospodarczo ściśle związany z Polską.

Programowe oświadczenie pos. Moczyńskiego w senacie Gdańska.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego zakończyła się trzydniowa dyskusja nad deklaracją programową nowego senatu. Na uwagę zasługuje przemówienie posła Siebenfreunda oraz posła Moczyńskiego (Koło Polskie).

Pos. Moczyński prostował twierdzenie polityków gdańskich, mówiących stale o unji celnej polsko-gdańskiej i na pod stawie artykułu 104 Traktatu Wersalskiego stwierdził, że W. Miasto zostało pod względem celnym wcielone do polskiego obszaru celnego. Omawiając stosunki gospodarcze gdańsko-polskie dr. Moczyński stwierdził, że są one tak ściśle związane ze stosunkami gospodarczemi Polski, że tylko unifikacja walutowa jest w stanie umożliwić całkowitą sanację życia gospodarczego w Gdańsku. Omawiając stosunek posłów polskich do senatu, mówca podkreślił, że Polacy stosunek ten uzależniają od poczynań senatu wobec ludności polskiej W. Miasta. W dyskusji zabrał głos wiceprezydent senatu Gehl, który w dłuższem przemówieniu odpowiadał na zarzuty, podniesione w toku dyskusji nad deklaracją nowego senatu. Omawiając stosunek do Polski, mówca podkreślił raz jeszcze, że celem polityki nowego senatu wobec Polski jest stworzenie w stosunkach gdańsko - polskich atmosfery, któraby umożliwiła pomyślny dla gospodarczego życia obu stron sposobu załatwienia istniejących oraz mogących się jeszcze wyłonić spraw spornych, zaznaczając przytem, że jest rzeczą zrozumiałą, iż samodzielność i prawo W. Miasta nie mogą być w żadnym razie naruszone.

Ignacy Paderewski w Filadelfji.

Paderewski koncertował ostatnio w Filadelfji. Podczas koncertu komitet przyjęcia Paderewskiego, złożony z dr. G. J. Krauza, ks. proboszcza Krauza, ks. prob. Monkiewicza i adw. F. Piekarskiego, wręczył znakomitemu pianiście jako dar od Polonji złoty medal pamiątkowy z podobiznami Wilsona i Paderewskiego. Na jednej stronie medalu jest wyryty 13-ty z pośród 14-tu historycznych punktów Wilsona, dotyczący wolnej Polski.

Krzyż zasługi dla zdrajcy i szpiega,

skazanego na 3 lata więzienia za szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Katolicka „Polonja" donosi: W sądzie w Rybniku toczyła się rozprawa przeciwko sekretarzowi Powstańców Śląskich, Janowi Mackowi z Orzupowic, który w Rybniku odgrywał wielką rolę i szczególnie odznaczył się podczas ostatnich wyborów komunalnych w Rybniku, dopuszczając się haniebnych gwałtów, znieważających dobre imię Polski. Macek zaofiarował niemieckiemu biurowi szpiegowskiemu plany mobilizacyjne garnizonu rybnickiego za cenę 200.000 mk. niem. i starał się o uzyskanie obywatelstwa niemieckiego. Za usiłowaną zdradę Macka skazano na 3 lata domu karnego i utratę praw honorowych przez przeciąg pięciu lat.

Prócz tego Macek w czasie śledztwa rzucił podejrzenie współwiny na nauczyciela, oficera rezerwy — Mijała i pewnego porucznika piechoty w Rybniku. Osoby te wykazały jednak swą niewinność.

Wkrótce potem zdarzył się jednak fakt nieprawdopodobny. Zamkniętego i odsiadującego karę w więzieniu — Macka udekorowano krzyżem zasługi. Tak można wyczytać w ostatnim „Monitorze", a „Polska Zachodnia", opiewając chwałę i patrjotyzm członków Związku Powstańców Śląskich, radośnie doniosła swym czytelnikom, że Jak Macek został udekorowany krzyżem zasługi.

Sanacja w Chojnickiem.

Dnia 4-go lutego br. zebrały się Zarządy powiatowe stronnictw wchodzących w skład Katolickiej Unji Ziem Zachodnich i ukonstytuowały międzypartyjny powiatowy Komitet Wyborczy Katolickiej Unji Ziem Zachodnich w następującym składzie:

1. p. kier. Szkoły Brzeziński Józef Czersk.
2. p. rolnik Bruski Jan, Przytarnia.
3. p. Czarnowski Wincenty, Zapędowo.
4. p. Główczewski Jan, Lipieniec.
5. nauczyc. Grochowska Elżbieta, Chojnice.
6. p. osadnik Huzarek Franciszek, Pawłówko.
7. p. hotelista Kaletta Jan, Chojnice.
8. p. rolnik baron Lerchenfeld Tadeusz Żychce.
9. p. mistrz kraw. Lella Jan, Brusy.
10. mistrz stolarski Mroczyński, Czersk.
11. p. dyr. szkoł. roln. Piechociński, Pawłowo.
12. p. Pruszakowa Otylja, Krojanty.
13. p. nacz. poczty Reiz Marjan, Chojnice.
14. ks. delegat Szulc Alfons, Konarzyny.
15. p. kupiec Stamm Roman, Chojnice.
16. p. mistrz piekarski Trojanowski Bernard, Chojnice.
17. p. urz. magistr. Twardowski Roch., Chojnice.
18. p. osadnik Wójtalewicz Stanisław, Powałki.

Prezesem Komitetu Wybrany został p. Lerchenfeld Tadeusz, rolnik Żychce.

Wiceprezesami p. Kaletta Jan, hotelista Chojnice, p. Trojanowski Bernard mistrz piek., Chojnice. Sekret. p. Rydzkowski Juljan.

Niemieckie listy okręgowe na Pomorzu.

Na listach okręgowych bloku mniejszości narodowych na Pomorzu figurują następujący kandydaci (lista sejmowa):

Okręg wyborczy 29, obejmujący powiaty: Tczew, Starogard, Gniew, Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo, Puck: 1) Tatuliński Antoni, nauczyciel emer. i rolnik, Linja, pow. wejherowski; 2) Rodenacker Fryc. właściciel majętności rycerskiej, Celbowo, pow. pucki; 3) Schreiber Edward, właściciel majątku, Dąbrówka, pow. tczewski; 4) Brandke Juljusz, mistrz stolarski, Wejherowo; 5) Kramuszke Maks, redaktor, Tczew; 6) Kass Leon, malarz, Wejherowo; 7) Wuertz Franciszek, właściciel majątku rycerskiego, Kokoszki, pow. starogardzki; 8) Kindel Gustaw, rolnik, Młynek, pow. kościerski; 9) Standtke Hugon, drukarz, Tczew; 10) Kochman Wilhelm, właściciel majątku, Bobowo pow. starogardzki.

Okręg wyborczy 30: powiaty Grudziądz miasto i powiat, Świecie, Tuchola, Chojnice, Sępólno: 1) Barczewski Ernst, superintendent, Działdowo: 2) v. Koerber Nordewin, właściciel majątku rycerskiego, Kobylanka, pow. grudziądzki; 3) Schulz Paweł właściciel majątku, Ostrowite, pow. chojnicki; 4) Haak Wilhelm, monter, Grudziądz; 5) Seidler Fryc. właściciel, Kęsowo, pow. tucholski; 6) Rohde Gustaw, kupiec, Chojnice; 7) Ruchaj, spedytor, Świecie; 8) Schulz Ewald, właściciel młyna Kamień, powiat sępoleński.

Okręg 31: obejmujący pow. Toruń miasto i powiat, Chełmno, Brodnica, Wąbrzeźno, Lubawa, Działdowo: 1) Barczewski Ernest, superintendent, Działdowo; 2) Moritz Berthold, kolonista, Szl. Kijewo, pow. chełmiński; 3) Spitzer Wilhelm, adwokat, Bydgoszcz; 4) Zittlau Robert, sekretarz związku robotników, Bydgoszcz; 5) Redzanowski, rolnik, Kisiny, pow. tucholski; 6) Spitzer Eryk, administrator, Segartowice, pow. chełmiński, 7) Trenkel Wilhelm, kupiec, Chełmża; 8) Gerdom, fotograf, Toruń; 9) Hoeltzel Kurt, właściciel majątku rycerskiego, Birkenek, pow. brodnicki; 10) Schaefer, kupiec, Wąbrzeźno.

Na liście senackiej figurują z Pomorza: 1) Hassbach Erwin, właściciel majątku rycerskiego, Hermanowo, pow. starogardzki; 2) Barczewski Ernest, superintendent, Działdowo; 3) Duday, właściciel fabryki, Grudziądz; 4) Cleinow Paweł, obszarnik, Książki, pow. wąbrzeski; 5) Haack Wilhelm, monter, Grudziądz; 6) Partikel Fryc, adwokat, Grudziądz.

W okręgu wyborczym 32 obejmującym pow. Bydgoszcz miasto i pow., Inowrocław, Strzelno, Szubin, Wyrzysk, Żnin kandydują do sejmu: 1) Graebe Kurt, ppułk. rez., Bydgoszcz; 2) Pankratz Artur, redaktor, Bydgoszcz; 3) Birschel Walter, obszarnik, Orłowo, powiat wyrzyski; 4) Spitzer Wilhelm, adwokat, Bydgoszcz; 5) Starke Gothold, redaktor, Bydgoszcz; 6) Horn Wilhelm, sekretarz związkowy, Bydgoszcz; 7) v. Rosenstiel Helmuth, obszarnik Lipie, pow. inowrocławski; 8) Kunkel Albert, rolnik Rostrzembowo, pow. szubiński; 9) Rust Eryk, obszarnik, Biskupin, pow. Żnin: 10) Ritter Karol, kupiec, Strzelno; 11) Jendrike Paweł, kier. szkoły, Bydgoszcz; 12) Kretschmer Karol, kowal, Bydgoszcz.

Sprawa listy komunistycznej.

WARSZAWA. Wobec pogłosek, jakoby generalny komisarz wyborczy, p. Car, zamierzał zaskarżyć decyzję członków Głównej Komisji Wyborczej w sprawie listy nr. 13 (komunistycznej) do Trybunału Administracyjnego wzgl. do Sądu Najwyższego, z miarodajnych kół oświadczają, że komisarz generalny takiej skargi nie może wnosić, natomiast każdemu wyborcy przysługuje prawo wniesienia odpowiedniego protestu do Sądu Najwyższego.

Przypuszcza się, że istotnie odpowiednia skarga wpłynie do Sądu Najwyższego.

Waloryzacja ceł przeszkodą do zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

BERLIN. Zbliżona do rządu „Taegliche Rundschau", omawiając dotychczasowe rokowania handlowe polsko-niemieckie, stwierdza, że największą przeszkodą jest problem waloryzacji ceł, która według oświadczeń ze strony polskiej, wkrótce ma być wprowadzona. Dziennik niemiecki stwierdza, że jak długo sprawa ta nie będzie ze strony polskiej we właściwy sposób postawiona, rokowania handlowe nie będą mogły przybrać szybszego tempa.

Trójprzymierze: Rosja, Niemcy i Litwa.

Układ na wzór Traktatu w Rapallo.

BERLIN. Korespondent Agencji Wschodniej dowiaduje się, że w czasie ostatniego pobytu Waldemarasa w Berlinie odbyły się ważne narady polityczne z udziałem posła sowieckiego w Kownie. W rezultacie tych narad został podobno podpisany specjalny traktat pomiędzy Rosją a Litwą, na wzór traktatu z Rapallo.

W ten sposób zawarte zostało w Berlinie trójprzymierze między Rosją, Niemcami i Litwą. Tutejsze koła polityczne łączą fakt ten z nagłą przerwą w rokowaniach polsko-rosyjskich.

SPRAWY POLSKIE.

Na wspólnych listach.

Wielki Blok Katolicki. Od Zw. Lud.-Nar. do Piasta.

W szeregu okręgów doszło — jak już donosiliśmy — do zblokow. się Komitetu Wyborczego Katolicko-Narodowego i Bloku Katolicko-Ludowego.

I tak w Warszawie Zw. Lud.-Nar., Ch. D. i Piast wystawiają listę 24-tą.

Również w wielu okręgach wschodnich doszło do tego samego porozumienia, jak w województwach białostockiem, lubelskiem, wileńskiem i innych.

W okręgach tych będą wysuwane listy 24-ta lub 25-ta, na których będą figurować kandydaci obu bloków.

W ten sposób zostały zrealizowane idee przewodnie orędzia pasterskiego. Szkoda tylko, że nie wszędzie.

Naprawa ustroju rolnego.

Warszawa. Rada naprawy ustroju rolnego w Polsce zbiera się dopiero w marcu lub kwietniu i wówczas przeprowadzona będzie dyskusja nad referatami, które zostały przyjęte na pierwszem zebraniu.

Echa napadu na A. Nowaczyńskiego.

Warszawa. Na ogólnem zebraniu członków Związku Autorów Dramatycznych Polskich jednomyślnie przyjęto wniosek pp. Miłaszewskiego, J. Germana i Z. Kleszczyńskiego następującej treści.

Związek Autorów Dramatycznych Polskich piętnuje jak najostrzej nikczemny i tchórzliwy napad, którego ofiarą padł członek Związku, Adolf Nowaczyński, wybitny dramaturg polski, łączy się z głosami opinji publicznej, oburzonej tym barbarzyńskim ekscesem.

Na intencję odnalezienia gen. Zagórskiego.

Warszawa. Dnia 6 stycznia minęło pół roku od czasu tajemniczego zaginięcia gen. Włodzimierza Zagórskiego. Przedsiębrane przez władze poszukiwania dotychczas rezultatów konkretnych nie dały. Śledztwo nie przyniosło pożądanych wyników. W poniedziałek 6 bm. w kościele Dzieciątka Jezus odbyło się nabożeństwo, zakupione przez rodzinę generała na intencję jego odnalezienia.

Agitacja za strajkiem rolnym.

Wilno. W powiatach święciańskim, oszmiańskim, wileńskim, pojawili się agitatorzy związku zawodowego robotników rolnych, którzy nawołują do strajku rolnego. Pretekstem do strajku miałoby być wysunięcie przez robotników rolnych żądania podwyżki zarobków.

ZAGRANICA.

Teresa Neumann.

Berlin. „Montag Morgen" donosi, że znana ze swych stygmatów Teresa Neumann, która przez dłuższy czas stanowiła ciekawe zagadnienie religijno-naukowe, od kilku tygodni przestała miewać wizje, które powodowały silne krwawienia ze stygmatów. Podjęła ona swą zwykłą pracę, wskutek czego ustał napływ pielgrzymów do miejsca jej zamieszkania, który w ostatnim roku był olbrzymi.

Delegacja sowiecka w Berlinie.

Moskwa. Tutejsze koła polityczne przywiązują wielką wagę do wyjazdu delegacji sowieckiej do Berlina. Udział prezydenta rosyjskiego banku państwowego każe przypuszczać, że rokowania obejmą również kwestję kredytów. Delegaci sowieccy zdradzają optymizm i wyrażają przekonanie, że doprowadzą do porozumienia z delegacją niemiecką. Delegacja sowiecka odbyła dłuższą konferencję z Cziczerinem i Litwinowem.

Czerwona katorga.

Moskwa. Przed kilkoma dniami korespondent „Kurjera" podał wiadomość o samobójstwie znanego sjonisty Hersza Lizonera, zesłanego przez władze sowieckie do Narymskiego kraju. Obecnie w Moskwie rozpowszechniany jest w odbitkach hektografowanych ostatni list zabójcy do przyjaciół. W liście tym Lizoner, między innemi pisze: „Sowiecka katorga jest stokroć gorsza od carskiej. O takich męczarniach, jakie przeżywają sowieccy skazańcy, świat nigdy nie słyszał i nie czytał".

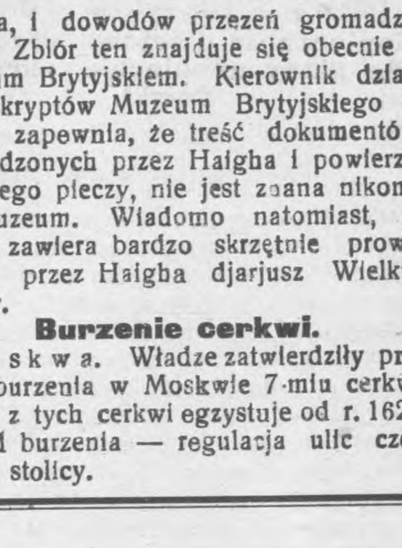
Pamiętniki zmarłego lorda Haigha.

Poglądy marszałka na wielką wojnę.
Ścisła tajemnica do roku 1940.

Londyn. Ze źródeł urzędowych komunikują, że pamiętniki zmarłego lorda Haigha, zawierające jego poglądy na prowadzenie Wielkiej Wojny, pozostaną ścisłą tajemnicą prawdopodobnie aż do r. 1940. Pamiętniki składają się z wielu notatek, kreślonych osobiście przez Haigha, i dowodów przezeń gromadzonych. Zbiór ten znajduje się obecnie w Muzeum Brytyjskiem. Kierownik działu manuskryptów Muzeum Brytyjskiego p. Gilson zapewnia, że treść dokumentów, gromadzonych przez Haigha i powierzonych jego pieczy, nie jest znana nikomu w Muzeum. Wiadomo natomiast, że zbiór zawiera bardzo skrzętnie prowadzony przez Haigha djarjusz Wielkiej Wojny.

Burzenie cerkwi.

Moskwa. Władze zatwierdziły projekt zburzenia w Moskwie 7-miu cerkwi. Jedna z tych cerkwi egzystuje od r. 1621. Powód burzenia — regulacja ulic czerwonej stolicy.



Cziczerin jedzie do Tokio.

Jak donoszą z Londynu, Cziczerin niebawem się uda do Tokio, aby tam zawrzeć układ rosyjsko-japoński który ma być ogromnie doniosły.

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

132)

Wzdłuż całej drogi, a szczególnie w Fort Cudahy mówiono powszechnie o działkach położonych na górnym brzegu Forty Miles Creek. Sądząc z tych rozmów można było wnioskować, że dokonano jakiś nadzwyczajnych odkryć w tej okolicy i że znajdują się tam kopalnie o niesłychanej wartości.

Napróżno jednak Ben Raddle wrzał z niecierpliwości, aby dojechać do celu: konie, objętne na jego zapał, nie zwiększyły ilości swych kroków, dopiero więc 6 września, o pierwszej po południu, zbliżono się do granicy.

Kraj zmienił się do niepoznania.

Przez większą część drogi podróżni nie zauważyli zmian znaczniejszych. Okolica, którą podziwiali z prawego brzegu, a na którą spoglądali z lewego obecnie, nie wydawała się inną jak przedtem, z tą tylko różnicą, że punkt widzenia się zmienił. Wszystko było na swojem miejscu jak przed katastrofą z 5 sierpnia.

Ale, gdy wózek wjechał na wysokość działki 127 bis, eksploatowanej niegdyś przez Jane Edgerton, a stąd przebył szczyt wyniosłości, których łańcuch z północo-zachodu dążył poprzez tę działkę do dolnego biegu rzeki, tworząc jej brzeg lewy, krajobraz zmienił się nagle. Zamiast rozlewu rzeki, pod której wodami znikła działka 129, ujrzeli rozległą równinę, ciągnącą się z jednej i drugiej strony granicy na długość kilometra, a na niej pracujące mrowisko ludzkie.

Rzeka rozpoczynała się dopiero na południe od tej równiny i płynęła w granicach północnej i południowej dawnej działki 129, ponad którą zbaczała nagle. Pagórek, dawniej dzielący własność dwu kuzynów od własności Jane Edgerton, nie stanowił już przeszkody dla jej prądu. Szczyt pagórka nie było widać wcale. Nad nim płynęła rzeka, a trafiwszy na skalistą zaporę, rozdzielającą dawniej na dwie części działkę 127 bis, spadała kaskadą z wyższego piętra na niższe, aby o sto metrów dalej skierować swój bieg na dawne łożysko, którego już nie opuszczała, aż do swego ujścia do Yukonu.

Zmiana zatem dotyczyła strefy bardzo niewielkiej, ciągnącej się z obu stron granicy, strefy, której środkiem płynęła część rzeki Forty Miles Creek, ciągnącej się ongi na krańcu działki wuja Josias Lacoste'a.

Wózek posuwał się dalej w podskokach, a siedzący w nim podróżnicy podziwiali osobliwy widok, nęcący ich oczy. Czyż była to działka 129? Ależ jej powierzchnia przechodziła znacznie granice przyjęte dla obszaru działek. Skądinąd, jeżeli to była rzeczywiście działka 129, o której dochodach przekonali się z liczb im wskazanych, do kogoż należała obecnie, i jakim sposobem jej wyniki zapisane są na dobro Summy Skim'a i Ben Raddle'a? Przez kogo i dla czego było to uskutecznione? Kto wynajął, kto zarządzał tym ludem roboczym? Pytania te, nasuwające się jedne po drugich, nie dawały im spokoju.

W miarę jak zbliżali się do równiny, przedmioty się uwypuklały. Ben Raddle poznał cztery „rockers" ustawione w dwu grupach oddalonych od siebie na odległości około trzystu metrów, poniżej zaś zaopatrującą je pompę parową. Przy tych maszynach pracowało około dwustu pięćdziesięciu robotników, czy to kopiąc, czy to przemywając piasek złoty z takiem zajęciem, że nie zwrócili uwagi na przybyłych.

Jeden z nich wszakże, spostrzegłszy wózek, zajeżdżający na teren eksploatacji, przerwał swą pracę, pytając grzecznie czego sobie życzą?

— Chcemy mówić z waszym panem — odpowiedział Ben Raddle w imieniu wszystkich.

— W takim razie panowie zechcą iść za mną — rzekł robotnik.

Summy Skim, Ben Raddle i Jane Edgerton zeszli z wózka, poczem pod przewodnictwem robotnika zaczęli iść po pochyłości nowego brzegu Forty Miles Creek.

Przeszedłszy pięćset kroków, przewodnik stanął przed domkiem zbudowanym na zachodnim stoku wyniosłości, którą dopiero co przejeżdżali podróżni, i pięścią uderzył w drzwi.

Na ich progu stanęła niebawem młoda kobieta, przywitana przez przybyłych okrzykami zdziwienia.

— Edith! — zawołała Jane, rzucając się w jej objęcia.

Wśród pocałunków wzrok Edith Edgerton wybiegł ku zbliżającemu się Ben Raddle'owi.

— Miss Edith! — wykrzyknął inżynier z największem zdziwieniem.

— Panie Raddle! — odpowiedziała mu w tym samym tonie Edith.

Ktoby w tej chwili był zwrócił uwagę na młodą dziewczynę, byłby dostrzegł odcień zmieszania w jasnem jej spojrzeniu i lekkie — o! bardzo lekkie zaróżowienie się jej oblicza. Było to jednak tak nieuchwytne, że przeszło niepostrzeżenie.

Skoro się nacieszono wzajemnie i przywitano dowoli wśród niewyraźnego gwaru, gdyż wszyscy mówili razem, Ben Raddle odezwał się wreszcie:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 8 lutego 1928 r.

— **W sprawie ogłoszeń.** Redakcja ustala niniejszem, iż za treść i układ ogłoszeń nie odpowiada. Redakcja ogłoszeń poprzednio nie widzi i nie wpływa zatem na ich treść lub formę, może je oglądać dopiero po wydrukowaniu numeru, jak każdy z Czytelników. — Za ogłoszenia odpowiada całkowicie i jedynie — Ekspedycja.

— **P. Wojciech Prill z Tucholi** nadesłał nam długie sprostowanie w sprawie swej kandydatury poselskiej, żądając umieszczenia **na podstawie prawa prasowego.** Gdyby nie to ostatnie żądanie, bylibyśmy pismo pana P. zamieścili, nie czyniemy tego jednak, ponieważ nadesłane „sprostowanie" nie odpowiada przepisom prawnym. Swoją drogą damy jutro streszczenie pisma p. Prilla, aby nie posądzano nas o stronniczość. Redakcja.

— **Z sali sądowej.** Augustyn Sabiarz zam. w Młynkach osk. o kradzież, został z powodu małoletności zasądzony na naganę i koszta.

Beniowski, Wierzba i Zarach z Skorzewa, pow. Kartuzy zostali oskarżeni o wspólną kradzież. Po przeprowadzeniu rozprawy uznał sąd osk. Zaracha winnym z § 242 w jednym wypadku i zasądził go na karę więzienia przez 2 tygodnia, wykonanie orzeczonej kary zawieszono na przeciąg jednego roku.

Resztę osk. uwolniono.

— **Telegramy narodowe T. C. L.** Dużo ludzi nie wie jeszcze o tem, że nakładem Towarzystwa Czytelni Ludowych, wielkiej instytucji oświatowej wychodzą telegramy narodowe, z których czysty zysk płynie na cele oświatowe pozaszkolne. Wspomniane telegramy wykonane są bardzo artystycznie na eleganckim papierze i kosztują tylko 50 gr.

Podając powyższe do wiadomości, T. C. L. zwraca się z serdeczną prośbą do wszystkich zdrowo myślących obywateli, ażeby przy uroczystościach familijnych, jak: zaręczyny, śluby, chrzciny, imieniny, jubileusze itp. wysyłano tylko telegramy narodowe, które w pierwszym rzędzie sprawiają miłą niespodziankę odbierającemu, następnie przez rozpowszechnianie ich przyczynia się dana osoba do umocnienia oświaty pozaszkolnej, której tak bardzo jeszcze w naszem młodem Państwie potrzebujemy, gdyż tylko przez oświatę naród dojść może do tężyzny materjalnej i oświata szerokich mas społeczeństwa to nasza jedyna najskuteczniejsza broń.

Telegramy są do nabycia w Sekretarjacie T. C. L. Grudziądz, Lipowa 28, oraz we wszystkich księgarniach.

Księgarnie przy większych zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.

— **Nowa konwencja międzynarodowa.** Z dniem 1. października 1928 wejdzie w życie nowa konwencja międzynarodowa (Konwencja berlińska) na miejsce dotychczasowej konwencji berlińskiej z dnia 14. X. 1890.

Nowa konwencja przewiduje między innemi zmianę tekstu międzynarodowego listu przewozowego, który z dniem wejścia w życie nowej konwencji będzie obowiązywał.

Zwraca się uwagę firmom drukującym listy przewozowe, aby drukowały tylko taką ilość formularzy, które im do tego czasu będą koniecznie potrzebne, a to celem zaoszczędzenia ewentualnych strat.

— **Obsługa pocztowa i telefoniczna w czasie wyborów.** Minister poczt i telegrafów wydał okólnik do wszystkich podległych mu urzędów i władz, regulujących służbę pocztową, telegraficzną i telefoniczną w okresie wyborczym. Minister przestrzega podległe mu władzę, aby korespondencja pocztowa, szczególnie adresowana i pochodząca od władz wyborczych, była jak najrychlej przesyłana i telefoniczne połączenie było możliwie szybko uskuteczniane. Przesyłając ten okólnik do władz administracyjnych min'sterjum spraw wewnętrznych poleciło wojewodom i starostom, by w wypadkach złego funkcjonowania służby pocztowo-telefonicznej natychmiast zawiadamiano odnośne dyrekcje poczt. Równocześnie ministerjum poleciło gminom i urzędom, aby nie stawiano żadnych przeszkód komisarzom i komisjom wyborczym w korzystaniu z aparatów telefonicznych i prowadzeniu rozmów międzynarodowych.

— **Fałszowanie wódki monopolowej.** Zawiadamia się zainteresowaną publiczność, że w handlu pojawiły się fałszowane wódki monopolowe, oraz fałszowany spirytus na cele domowo-lecznicze. Fałszowanie wódek polega na tem, że wódki monopolowe o mocy 40 procent przelewane są do próżnych butelek po wódce z etykietami, na których zaznaczona jest moc 45 procent. Przy lakowaniu butelek używany jest odcisk podrobionej pieczęci urzędowej lub też odciski monet. Fałszowane w ten sposób wódki o niższej mocy, puszczane są w obieg jako wódki monopolowe o mocy 45 procent.

Tak samo fałszowany jest i spirytus monopolowy, celem obniżenia właściwej mocy.

W interesie własnym uprasza się P. T. konsumentów o zwracanie uwagi na jakość spirytusu i wogóle wódek monopolowych, a w razie spostrzeżenia jakich kolwiek nadużyć uprasza się natychmiast donieść o tem najbliższemu urzędowi akcyzowemu, inspektorowi lub oddziałowi kontroli skarbowej.

Koncesjonowani sprzedawcy napojów alkoholowych, którzy dopuszczą się nadużyć z wyrobami monopolowemi, oprócz przewidzianych kar pieniężnych, ulegną natychmiastowemu cofnięciu koncesji.

Pelplin. (Z tygodnia propagandy alkoholowej.) Z powodu trwającego tygodnia propagandy alkoholowej w wszystkich kościołach całej diecezji odbyły się dnia 5 b. m. uroczyste nabożeństwa z kazaniami. W katedrze pelplińskiej solenną sumę odprawił ks. oficjał Bartkowski, w asyscie ks. prof. Ruchniewicza i ks. Wenckiego. Uroczystościowe kazanie wygłosił ks. Król. Kaznodzieja w pięknych słowach wyświetlił złe strony alkoholu, jako szkodnika rodziny, społeczeństwa i jednostki. Polecił konieczność walki z alkoholizmem, który plami duszę człowieka licznemi grzechami, obarcza ciało chorobami, jest przyczyną nędzy materjalnej i nieraz utraty wielkich majątków, a jako wzór walki ze strasznym wrogiem ludzkości stawił ludność spartańską z starożytnej historji. (a)

— (Z Towarzystwa Powstańców i Wojaków.) Ku uczczeniu 8 rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Pelplina, urządziło miejscowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków w niedzielę, dnia 5 b. m. o godz. 20-tej wieczornicę, na którą złożyła się sztuka z czasów powstania w r. 1863 p. t. „Z krwawych bojów" czyli „O honor Ojczyzny". Obszerna sala p. Rezmera była przepełniona po brzegi. Przedstawienie poprzedziło przemówienie, nawiązane do rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Pelplina. Amatorom za dobre oddanie swych ról należy się uznanie, które obecni okazali hucznemi oklaskami. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

— (Składanie życzeń najprzewielebniejszemu ks. sufraganowi Dominikowi w Sodalicji Marjańskiej.) Na miesięcznem zebraniu Sodalicji Marjańskiej, które odbyło się w niedzielę 5 stycznia, złożono życzenia najprzewielebniejszemu ks. sufraganowi Dominikowi na nowomianowaną godność uzyskaną przez miłościwie nam panującego Ojca św., Piusa XI. Pięknie ustrojona sala była przepełniona członkiniami. Na wstępie odśpiewano „Serdeczna Matko", potem sekretarka Stowarzyszenia przeczytała sprawozdanie z zeszłego zebrania, na którem między innemi przedstawiono zebranym statystykę członkiń. Po odliczeniu tych, które umarły, wstąpiły do klasztoru, wyszły zamąż i były wykluczone, zostało 342. Następnie Stowarzyszenie składało życzenia ks. sufraganowi przez odśpiewanie na ten cel ułożonej pieśni, deklamację wygłoszoną przez p. Bachą, która wręczyła ks. sufraganowi bukiet i wzniosła okrzyk na jego cześć. Najprzewielebniejszy ks. sufragan serdecznie podziękował zebranym za życzenia, a po nauce, nadaniu Stowarzyszeniu duchowej praktyki miesięcznej i po odśpiewaniu „Wszystkie nasze dzienne sprawy" zakończono zebranie. (a)

Sępólno. (Z życia Młodzieży męskiej.) Ubiegły czwartek odbył się wieczorek Młodzieży męskiej połączony z przedstawieniem amatorskiem. Odegrano arcywesołą komedję pod tyt. „Łobuz". Amatorzy wywiązali się z swego zadania bardzo dobrze. Szczególnie na pochwałę zasługują łobuz, stróż parku miejskiego i profesor.

Waldowo, pow. sępoleński. (Przedstawienie amatorskie.) Komitet kursów 6 tygodniowych Oświaty Społecznej Związku Włościanek w Waldowie, urządził w niedzielę, dnia 29 stycznia br. zabawę oraz przedstawienie amatorskie pod protektoratem pani hr. Bnińskiej. Przy licznem udziale gości, szczególnie rodziców kursistek odegrano sztuki: 1. „Swit". 2. „Pan Dyddak". 3. „Wojtek", duet. 4. „Królewskie matki". 5. „Przepisy kuchenne". 6. „Przykry sen". 7. „Do dziewcząt polskich". (Deklamacje). Na koniec tańczono „Krakowiak, taniec narodowy". Przed rozpoczęciem zabrała głos pani hr. Bnińska.

Góra, pow. kościerski. (Napad) Zeszłego tygodnia został napadnięty przez dotąd nieznanego sprawcę, pewien przechodzień w lesie około Góry. Zabrano mu zegarek i gotówkę, którą miał przy sobie. Siostra napadniętego szła również, lecz w pewnem oddaleniu od swego napadniętego brata. Na nią również, napadnięto i, zdaje się, uprowadzono gdyż, jak słychać, niema dotąd żadnych śladów po napadniętej dziewczynie.

Dźwierzno, pow. toruński. (Dwa wypadki podczas pracy.) Przed kilku dniami w czasie rżnięcia sieczki u gospodarza Jubka w Lisewie Kośc. pękło koło u sieczkarni. Odłamki koła tak silne zraniły jednego z robotników, że w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Tegoż dnia w Dźwierznie w czasie młócenia zboża w tutejszem probostwie, jedna z robotnic chwycona została przez pas transmisyjny tak nieszczęśliwie, że doznawszy ciężkich obrażeń, w kilka godzin potem zmarła.

Świecie. (Zjazd Wojaków i Powstańców.) Ubiegłej niedzieli odbył się na sali p. Popławskiego zjazd delegatów Tow. Powst. i Wojaków powiatu świeckiego. Przybyło około 100 delegatów kilkunastu gości, przedstawiciele władz okręgowego itd. Obrady zagaił prezes obwodowy p. Donarski. Po załatwieniu formalności wstępnych prof. p. Pudełko wygłosił referat pt. „Znaczenie Pomorza dla Polski." Członkowie Zarządu obwodowego zdali sprawozdanie z swej całorocznej pracy. Postanowiono obwód Świecie, jako bardzo obszerny, podzielić na 5 rejonów, a na każdy mianować jednego członka zarządu obwodowego. Po rozdaniu dyplomów najlepszym strzelcom obwodu pp.: W. Kołtonowskiemu i J. Kurkowi z Czerska Świeckiego, Otlewskiemu i Krzyżykowskiemu z Jeżewa, Wiśniewskiemu z Warlubia; przystąpiono

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Podróż duńskiej pary królewskiej.

Berlin, (Radjo). We wtorek wieczór przejeżdżała para królewska duńska przez Berlin w drodze nad Riwierę. Na dworcu szczecińskim zebrali się dla powitania królestwa poseł duński z personelem poselstwa i liczne osobistości berlińskiej duńskiej kolonji. Prezydent, marszałek Hindenburg, polecił wręczyć królowej piękny bukiet kwiatów. Po krótkim wypoczynku odjechała para królewska w dalszą drogę.

Napad bandytów.

Berlin, (Radjo). Z Warszawy donoszą, że w pewnej miejscowości pod Lwowem dokonano w nocy napadu bandyckiego, którego ofiarą padło siedem osób.

Pożar stajni wyścigowej.

Monaster, (Radjo.) Na torze wyścigowym w Teigt spłonął doszczętnie barak, w którym znajdowało się 22 koni właściciela stajni wyścigowej Koninksa. 10 koni padło pastwą płomieni.

Koninksa aresztowano w Monasterze, gdyż wkrótce powstały podejrzenia, że właściciel stajni, Koninks, którego sytuacja finansowa była zła, usiłował ratować się przy pomocy oszustwa ubezpieczeniowego.

Wyjazd Stresemanna do Mentony.

Paryż, (Radjo.) Pisma paryskie dowiadują się, że dzisiaj oczekują w Mentonie przyjazdu Stresemanna. Stąd ma on się dalej udać do Kaj Martin, gdzie w wielkim hotelu przygotowano już dla niego mieszkanie.

Francuski skandal przy dostawach reparacyjnych.

Paryż. (Radjo.) Oszustwa z kwitami na niemieckie dostawy reparacyjne w naturze względnie wykorzystania różnicy kursu pomiędzy niemiecką dostawą na konto dostaw reparacyjnych tak daleko się posunęły, że n. p. w Alencon utworzono stację dla skoncentrowania dostaw bydła, zakup którego uskuteczniono wyłącznie wewnątrz kraju.

„Reumeur" czyni sędziemu śledczemu zarzuty, jakoby umyślnie przewlekał rozprawę, przez co dużo osób obwinionych o oszustwa zbiegło za granicę. (Obwinieni są wyłącznie — żydami! — Red.)

Rok więzienia za namowę do nieposłuszeństwa.

Paryż. (Radjo). „Petit Parisien" donosi z Lille, że tamtejszy sąd skazał kierownika drukarni komunistycznej gazety „Rekrut" na rok więzienia za namowę żołnierzy do nieposłuszeństwa względem władz przełożonych.

Titulescu u Doumergue'a.

Paryż, (Radjo). Rumuński minister spraw zagranicznych, Titulescu, przybył wczoraj do Paryża i był podejmowany przez francuskiego prezydenta, Doumergue'a.

Pogrzeb marszałka Haig'a.

Londyn, (Radjo.) We wtorek złożono zwłoki zmarłego angielskiego wodza do grobów rodzinnych w opactwie starożytnem w Brybur. W opactwie tem posiada rodzina Haigów od dawna swoje groby rodzinne.

Wybuch kotła na parowcu.

Paryż, (Radjo.) We wtorek eksplodował na płynącym parowcu w odległości 4 km. od miejscowości Mekong (francuskie Indochiny) kocioł. 43 osoby straciły przytem życie, w tem dwóch urzędników francuskich i były poseł do parlamentu Barthelmi. Kapitan statku odniósł ciężkie obrażenia, a liczni pasażerowie tubylczy udać się musieli do szpitali.

Zatarg graniczny austrjacko-węgierski.

Wiedeń, (Radjo). W austrjackim parlamencie wyjaśnił kanclerz dr. Seipel na zapytanie posła d-ra Bauer'a, na czem polegał zatarg graniczny pomiędzy Węgrami a Austrją. Otóż dwóch żandarmów węgierskich przekroczyło granicę i aresztowało mieszkającego na Węgrzech robotnika górniczego Pawła Ratz'a na terenie austrjackim, podobno z powodu przemytnictwa. Nazajutrz stawił się oficer żandarmerji węgierskiej u naczelnika straży granicznej austrjackiej i przeprosił za wypadek przekroczenia granicy. Tłómaczył on, iż żandarmi nie zauważyli, iż są już na terenie austrjackim. Zresztą żandarmi zostali ukarani i ze służby zwolnieni. Kanclerz zawiadomił parlament, że rząd austrjacki nie zadowolnił się takiem uniewinnieniem i wystąpił w drodze dyplomatycznej do rządu węgierskiego.

Posiedzenie Izby niższej.

Londyn, (Radjo). We wtorek zebrała się Izba niższa na swoje pierwsze posiedzenie po wakacjach. Przeczytano mowę od tronu, zapowiadającą nowe prawo wyborcze dla Izby niższej i lokalnej administracji. Z łona zebranych posłów żądano prawa wyborczego także dla kobiet, a przedstawiciel Partji Pracy, niezadowolony z socjalnych zapowiedzi mowy tronowej, oświadczył, że partja jego będzie umiała wywalczyć sobie dalsze ważne uprawnienia.

Japonja przeciwko propozycji Kelloga.

Londyn, (Radjo). Według wiadomości z Tokio, Japonja zbyt małą uwagę kładzie na propozycję Kelloga, mianowicie co do skasowania łodzi podwodnych jako broni wojennej, gdyż sądzi, że inne mocarstwa uznają myśl taką, jako niemożliwą do zrealizowania. Jeśliby jednak propozycję amerykańską uznano za formalną, japońskie koła marynarki wystąpią niezwłocznie z opozycją, ponieważ łódź podwodna dla Japonji stanowi niezbędną część obrony wybrzeży japońskich.

Eksplozja granatu w Salonikach.

Londyn, (Radjo) „Temps" donosi z Salonik, że wczoraj na jednej z głównych ulic spadła z samochodu ciężarowego skrzynia z granatami, przyczem nastąpił wybuch. 3 osoby zostały zabite, 20 poranionych. W pobliżu znajdujące się sklepy zostały mocno uszkodzone.

Wypadek z granatem.

Bruges. (Radjo.) Dwaj robotnicy, którzy znaleźli w okolicy Hoathem granat wagi 210 kilo, usiłowali go opróżnić z materjału wybuchowego, przyczem nie zauważyli, że był odśrubowany palnik. Granat eksplodował i obaj robotnicy zostali rozszarpani.

do wyborów nowego zarządu obwodowego. Przebieg zjazdu był imponujący. Zaznaczyć jeszcze wypada, że obwód Swiecie liczy 48 towarzystw z 2400 członkami. W obwodzie znajduje się 35 strzelnic. Własne sztandary posiada 32 towarzystw. Zatem praca wojacka w powiecie świeckim jest bardzo ruchliwa.

Sucha, pow. świecki. (Wśród inwalidów.) W lokalu p. Sroczyńskiego odbyło się walne zebranie miejscowej Grupy Związku Inwalidów Wojennych. Po sprawozdaniu zarządu, dokonano wyboru nowego zarządu. Na przewodniczącego wybrano ponownie p. L. Nitka, zastępcą p. Kollasa, sekretarzem p. Zygert, zast. p. Koźlinka, skarbnik p. Piotr Karwacz, zast. p. Piasek, pp. Lewandowski, Tupajka i Chmara komisja rewizyjna. Jako delegata na zjazdy wybrano p. Ludwika Nitka.

— Najbliższe zebranie Grupy odbędzie się w niedzielę 12 bm. w Janiej Górze. (c)

Łowin, pow. świecki. (Znów nieszczęśliwy wypadek.) Na szosie, biegnącej przez naszą wieś wydarzył się następujący wypadek. Za parokonną powózką miejscowego gospodarza p. Świderskiego, jechał samochód pewnej bydgoskiej firmy. Wskutek tego konie się spłoszyły i wpadły z powózką do rowu przydrożnego. Jeden z koni przytem ciężko się pokaleczył, tak, iż musiano go zabić. (c)

Lubiewo, pow. świecki. (Z Kółka Rolniczego.) Odbyło się walne zebranie miejscowego Kółka Rolniczego. Po sprawozdaniu zarządu, wybrano nowy zarząd. Skład tegoż jest następujący: pp. Wincenty Kufel — prezes, Jan Kątny — zastępca, Euzebjusz Koniarski — sekretarz, Anastazy Tomaszewski — skarbnik. (c)

Radoszki, pow. brodnicki. (Nieszczęście na koleji.) 20 stycznia o godzinie 9,40 wieczorem najechał pociąg osobowy na przestrzeni Radoszki—Gutowo przy klm. 38.6 na sanie rolnika Franciszka Dąbka z Sugajna. Sanie zostały doszczętnie zdruzgotane, konie wyszły bez szwanku, Dąbek zaś odniósł lekkie uszkodzenie na głowie. Winę w tym wypadku ponosi poszkodowany sam i będzie musiał za katastrofę odpowiadać przed sądem.

Tczew. (Rabunek.) W dniu 26 stycznia trzech zamaskowanych bandytów z bronią w ręku wdarło się do mieszkania listonosza Adamskiego w Tczeskich Łąkach pod Tczewem. Bandyci po sterroryzowaniu Adamskiego i jego żony zrabowali 180 zł. gotówką, 2 zegarki złote, obrączki ślubne i zbiegli. Kwotę, którą bandyci zrabowali Adamskiemu, otrzymał on jako zaliczkę na pobory, celem zakupienie najpotrzebniejszych przedmiotów.

— (Uważnie podczas ślizgawicy.) Wypadki samochodowe w naszem mieście wydarzają się coraz więcej. Na ul. Skarszewskiej samochód p. Jaworskiego, który chciał pewnej furmance wyjechać z drogi, zaczął się z powodu ślizgawicy posuwać i wjechał na drzewo, które się rozbiło na dwie części. Kierownik poniósł na szczęście tylko lekkie poranienie, natomiast samochód musiano zawieźć do reperacji. Podobny wypadek wydarzył się również na ul. Sobieskiego. (d)

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe
Notowania cen z dnia 7 2 1928 r.
Płacono za 100 kg. żywej wagi.
Ceny loco targowica Poznań, łącznie z kosztami handlowemi.

I. Bydło: (pełnowartościowe.)

A. Woły.

a) pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane.	162—
b) pełnomięsne, wytuczone woły od lat 4 do 7	142—145
c) młode mięsne, nie wytuczone i starsze wytuczone	124-130

B. Stadniki:

a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	140—146
b) pełnomięsne młodsze	130—134
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	120—124

C. Jałówki i krowy:

b) pełnomięsne, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	152—156
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	138—144
d) miernie odżywione krowy i jałówki	120—122
e) licho odżywione krowy i jałówki	90—100

II. Cielęta:

a) najprzedniejszego opasu (Doppellendery)	—
b) najprzedniejsze cielęta tuczone	164—170
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	154—160
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	148—150
e) liche ssaki	140—

III. Owce:

Opasy chlewne.

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	128—130
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta i dobrze odżywiane młode owce	114—116
c) miernie odżywione skopy i owce	104—106

IV. Swinie:

a) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	188—190
b) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	180—184
c) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	174—176
d) mięsne świnie ponad 80 kg.	164—168
e) maciory i późne kastraty	140—170

Przebieg targu spokojny, na świnie ożywiony.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,90 zł
Franki francuskie	(100)	35,02³/₄ zł.
Franki szwajcarskie	(100)	171,52¹/₂ zł
Funty angielskie	(1 funt)	43,43¹/₄ zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,41¹/₂ zł.
Liry italskie	(100 lirów)	4719 zł.
5 proc. pożyczka dolar.		66,00—65,¹/₂ zł.
6 proc. 19¹⁹/₂₀		— zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		5,12³/₄
Złoty	(100 złotych)	57,65
Przekazy na Warszawę (")		57,60
100 marek rentowych		122,50
1 funt		25,00¹/₂

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Związek Harc. Polskiego. Rada Hufca odbędzie się dnia, 8 bm., o godz. 18-tej w izbie I. drużyny.

Komendant Hufca.

Baczność Powstańcy i Wojacy. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, dnia 8 lutego 1928 o godz. 8 wiecz. w sali druha Locha. Przybycie wszystkich druhów konieczne.

(—) Morawski, Prezes por. rez.

Związek Inwalidów Wojennych Koło Chojnice. Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dn. 12 bm. o godz. 13 na sali hotelu Centralnego. O ile nie stawi się dostateczna ilość członków odbędzie się następne walne zebranie 15 minut później bez względu na ilość członków. Zarząd.

Podofic. Rez. Koło Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 9. lutego 28 r., o godz. 20-tej w lokalu kol. Ostowskiego „Hotel Centralny". Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zebranie Zarządu w tym dniu o godz. 19-tej. Jedność Zarząd.

Brusy.

Zebranie Tow. Ziemianek w Brusach odbędzie się 8 lutego w lokalu Kupca o godz. 4 po poł. Na porządku dziennym wykład p. mec. Piskozubowej. O liczny udział prosi Zarząd.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 032 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Kazimierz Kios w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom", w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber



Król Afganistanu z Prezydentem Francji Doumerguem.
W owalu syn królewski, studjujący filozofję w Paryżu.

Tajniki masonerji.

Masonerja w Stanach Zjednoczonych. — Hierarchja w organizacji. — Masonerja kobieca. — Raport dyrektora policji wiedeńskiej.

Organ oficjalny masonerji austrjackiej Wiener Freimaurer Zeitung podał nie dawno opis szczegółowy zwyczajów i działalność masonerji w Stanach Zjednoczonych pióra kapitana Hugo Tatcha. Znakomicie redagowany tygodnik „Revue internationale des Societes Secretes“ w numerze z 18 grudnia ubiegłego roku streszcza część tej źródłowej pracy, odnoszącą się do ciekawych reguł zwyczajowych, stosowanych przy przyjmowaniu nowych członków do lóż i promowaniu starych w amerykańskiej masonerji.

Okazuje się, że w miastach mniejszych bracia otrzymywać mogą tylko niższe stopnie w hierarchji masońskiej, w większych — dostępne są dla nich wszystkie prawie stopnie.

Tylko pewne kolegja są zamknięte dla niższych wtajemniczonych, jak np. obydwie rady najwyższe Stanów Zjednoczonych, których członkami mogą być tylko mistrze rytuału symbolicznego począwszy od 4 stopnia wzwyż.

Należy ponadto rozróżniać w masonerji amerykańskiej dwa systemy udzielania stopni, czyli awansowania. Obedjencja południowa, której podlegają stany na południe od Ohio i na zachód od Missisipi, dzieli stopnie na kilka kategorji, do których można dostać się przeskakując szereg stopni, a mianowicie z 4 do 14, z 15 do 18, z 19 do 30, 31 i 32. Obedjencja północna postępuje inaczej: tam awansować można z 4 na 14, 15, 16, 17 i 18 stopień, z 19 na 32. Ale stopień, 33 w obydwóch Obedjencjach osięgać mogą tylko członkowie rad najwyższych.

W Ameryce, bardziej niż w Europie wysokie kategorje masonów używają symbolów wschodnich i bardziej zajmują się wtajemniczeniem. Tak np. brat promowany na 32 stopień uzyskuje ipso facto prawo być przyjętym do starego obrządku arabskiego „Świątyni mistycznej“, założonej w New Yorku już w roku 1792. Obrządek „Gwiazdy Wschodu“ łączy się ścisłemi węzłami z lożami amerykańskiemi i wszystkie w nim funkcje, z wyjątkiem mistrza i klucznika, piastują kobiety.

Stopień wyższy, osiągięty w tym kobiecym obrządku, prowadzi do „Świątyni białej Jerozolimy“ tj. białej loży Izraela. Dla panien otworem stoją loże obrządku „Cór Nilu“, a dla dziewcząt poniżej lat 18 — loże „Tęczy“ — dla noachistek. Młodzież męska ma dostęp do obrządku Molaya lub do obrządku „Mistrza budowniczego“ (na pamiątkę Hirama).

Oczywiście, powyższe informacje nie dają żadnych podstaw do wniosków, które z tych wyjątków są starsze i jakie jest ich pochodzenie. Nawet „Wiener Freimaurer Ztg.“ nie ma ustalonego na to poglądu gdyż na innem miejscu publikuje ciekawy dokument, a mianowicie raport hr. Sedlnitzkiego, dyrektora policji wiedeńskiej do cesarza Austrji z dnia 1 maja 1921 roku, dotyczy 8 stopnia masonerji, dający odmienne oświetlenie sprawy.

Pisze bowiem hr Sedlnitzky.

„Kiedy Napoleon zapragnął, naprzód we Francji, za pośrednictwem swego brata, potem w Italji przy pomocy swego pasierba Eugenjusza Beanarnais użyć masonerji za narzędzie swoich władczych apetytów, podniósł liczbę stopni chierarchicznych obrządku starożytnego do 33, chociaż zdaje się, dawna masonerja znała tylko 3 stopnie, a mianowicie: terminatora, czeladnika i mistrza.

Dopiero później znacznie powstał 4 stopień wielkiego mistrza, inaczej „Szkota“. Lecz wkrótce stopień Szkota rozdzielony został na trzy nowe stopnie, a mianowicie: terminatora i czeladnika szkodzkiego, mistrza szkodzkiego, kawalera św. Andrzeja Oświeconego.

Już w XIII w. przed Chr. Fenicjanie znali pismo alfabetyczne.

Homer był człowiekiem piśmiennym.

Uczony archeolog, p. Victor Berard, zapytany przez redakcję „Les Nouvelles Litteraires“ w Paryżu jakie jest największe odkrycie piśmiennicze w ostatnich latach odpart bez wahania: „Największe odkrycie piśmiennicze ostatnich 20, a nawet 50 lat, jest znalezienie przed niedawnym czasem przez archeologa francuskiego Moneta napisu fenickiego literami alfabetycznemi na odkopanym grobowcu królewskim w starożytnem Biblos, którzy Fenicjanie zwali Gebal.

Napis ten brzmi;

„Hobaal, syn Ahirama króla Gebalu, grobowiec ten pobudował dla ojca swego Ahirama, jako mieszkanie na wieki i jeżeli będzie król z pomiędzy królów, albo władca z pomiędzy władców, który ruszy obozem na Gebal i który odkryje ten grobowiec pod płytą, niech stolec jego królewski obali się, ale niech pokój panuje nad Gebalem, podczas gdy jego potomstwo będzie zniszczone mieczem“.

Tych kilka wierszy, nie przedstawiających dla niewtajemniczonego nic niezwykłego, stanowi przewrót w historji piśmiennictwa starożytnego. Dotychczas bowiem sądzono, iż wynalazek sięga IX czy X stulecia przed naszą erą. Inni archeologowie sprowadzali początek pierszych tekstów do pierwszej olimpjady, czyli roku 776 przed Chr. Wedle tej opinji pierwsi autorowie wersetów biblijnych i heksametrów homerowych nie znali pisma.

Otóż odnaleziony niedawno napis da się chronologicznie sprowadzić do okresu od 1245 do 124 przed Chr. Wspomniany bowiem Hobaal — jak wynika z dokumentów egipskich, panował za czasów Ramzesa II, a ten ostatni zajmował tron w Tebah przez 66 lat od 1300—1264 przed Chrystusem. Napis ten o którym mowa,jest przeto o 350 lat starszy od znajdującego się w muzeum Luwru słynnego napisu króla Mezy, który znaleziony w pustyni nadjordańskiej, uchodził za najstarszy tekst alfabetyczny.

Z Biblji wiemy, że ów Meza, szeik Beduinów ziemi Moa, był współczesny królom Joamowi i Ahabowi, którzy panowali od roku 980 do 870 i byli nieco wcześniejsi od Homera, o którym Herodot, żyjący około 450 lat przed Chr., pisał: „Homer żył nie więcej, jak 400 lat przedemną“.

Widzimy więc, że już na 100 lat przed Homerem, Beduini z Moab znali pismo i pisarzy, a żeglarze z Biblos na 400 lat przed Homerem, według świeżego od krycia mieli w użyciu alfabet. Czyż jest więc prawdopodobne, ażeby Homer nie znał pisma, jeżeli żył 4 wieki później? Pismo z Biblos ma już charakter pisma wydoskonalonego tak, że archeologowie przypuszczają, iż wybrzeże morza Śródziemnego znało alfabet na 9 lub 10 wieków przed Homerem.

Higjena dziecka.

W prasie z dnia na dzień czyta się o wypadkach choroby dziecięcej mocno zaraźliwej, zwanej chorobą Heine-Medina. Polega ona na zapaleniu szarej substancji mlecza pacierzowego, który kieruje ruchami w naszem ciel. Ulegnięcie mlecza tej chorobie sprowadza paraliż dolnych kończyn u dziecka. Choroba ta przywędrowała ze wchodu i w roku bieżącym rozszerzyła się zastraszająco i u nas. Nazwa tej choroby „Heine-Medina“ pochodzi od lekarzy, którzy ją jako pierwsi odkryli i opisali. Zwykle mówi się o paraliżu dziecięcym.

Ryszard Krański.

Szpony.

8)

III.

Minęły tygodnie...

I znowu Ożarowski wychodził z cichej o tej porze starej kamienicy na Chaussée d'Antin w mrok budzącego się po ranku. Stary concierge, père Jacques zwany, choć budzony przez niego regularnie o tej samej czwartej godzinie rano — cicho zamknął za nim bramę, uśmiechając się nawpół życzliwie, nawpół wiedząco. —

Stary wyga, który niejedno w swem życiu widział, niejedno słyszał, nie dziwił się niczemu — znał on życie i tego życia zakręty — i gdyby go ktoś zapytał, co myśli o tym panu, co teraz wychodził i zawsze regularnie o jedenastej wieczorem mijał jego lożę stróżowską — byłby może filozoficznie odpowiedział: — „człowiek“ — to jedno słowo zawierałoby całą istotę ludzkiego życia, — namiętności, dążenia, ideały, słabości.. — Byłby odpowiedział — „Człowiek“ — i dodałby może — „szkoda tego człowieka“, — ale mówić nie śmiał, bo go nikt do tego nie upoważniał. — Wiedział on jedno, że lubił tego eleganckiego pana, nie za napiwki, które od niego otrzymywał — tylko, ot, — sobie zwyczajnie go lubił... —

Ożarowski wyszedł w budzący się dzień. Otoczyły go nibyt chłodne macki, ranne ilgwotne powietrze — coś jakby zapach wiosny błąkało się w lekkim wietrze, co zdawał się szukać schronienia w nagich gałęziach drzew. — Niby z wilgotnych łacht utkane kulisy — rozstępujące się po każdym kroku, zawisła mgła — w płowych blaskach przedzierało się światło pojedyńczo palących się w tej rannej godzinie latarń.

To tu, to tam — jakaś skulona postać sunęła przez bruk ulicy — prawdopodobnie robotnik, który szedł do swego warsztatu pracy — tam z trzaskiem jakaś ćma nocna zamknęła drzwi, wiodące do kawiarenki na rogu — otwartej przez całą noc — — rozlegał się turkot wozu mleczarza, lub wózka ręcznego, naładowanego jarzynami — jakaś taksówka, a może prywatny samochód z rozbawionym nocną hulatyką gośćmi śmignął i znikł w mrokach. —

Przystanął — zapalił papierosa i wsunąwszy ręce głęboko w kieszenie palta, poszedł wolnym krokiem dalej. Dziwne te wypadki ostatnich tygodni. — Sam nie wiedział, jak to się stało, że ta nerwowa, niby elektryczna fala, kobieta stała się jego kochanką..

Na samą myśl o niej dreszcz go przejmował.

I znowu cały dzień przed nim, nim nocna jego godzina wybije... zanim wyczuje znowu tętno jej pulsów. — Codziennie inna, jak ta cudna łąka o tysiącznych kwiatach dziwnych kolorów i woni — jak ten piasek pustyni gorący i mieniący się o każdej porze dnia inną gamą barw i kształtów w niezliczonych załamaniach. I jego życie nabrało innej treści. — Poważna praca wykonywana sumiennie i surowo — praca talizman, który Ojczyzna dała mu w pieczę — praca, wymagająca wysiłku i ścisłości — a potem godziny a czasami dni czekania, by znowu napełnić się szałem jej istoty, tą fatamorganą jej miłości.

Czy kochał ją ?...

Gdyby go ktoś niespodziewanie zapytał „czy kochasz ją ?“ — byłby odpowiedział — tak, — chociaż czuł, że psychiczna strona jego miłości była w mi nusach.

Kochał w niej wampira, co się wessał w jego fizyczną istotę — duchowo — przeciwnie, jakby ostry zgrzyt w tych barwnych godzinach ich nocnych przeżyć objawiały się nieraz jej zapatrywania wolne, jakby chcące skruszyć stal jego miłości Ojczyzny i zawodu. — W tych chwilach niemal, że ją nienawidził. —

Z drugiej strony gryzł go cały ten stosunek ze względu na Cegielskiego, który przez całe dni był gdzieś na rozjazdach. Czasami Cegielski przyjeżdżał na kilka dni, by znowu dla jakichś tam zawodowych spraw wyjechać. Nurtowało to w nim, że igrał z honorem człowieka, co do niego żywił takie zaufanie. —

Ale czyż oderwać się od niej było możliwem — czyż ta kobieta nie stała się dla niego jakąś koniecznością ? — Ile to razy w godzinach, w których siedział nad swoją pracą, myśl jego odrywała się, by zwrócić się do niej i tylko żelazną wolą doprowadzał się do porządku; czy nie doszedł do tego, że godziny dzielące go od spotkania się z nią wlokły się dla niego w nieskończoność ? —

A co będzie dalej ? — zadawał sobie pytanie, idąc wolno i nie zwracając uwagi, że z chwili na chwilę ulice, które prawie że automatycznie przechodził, nabierają wyglądu budzącego się dnia wielkomiejskiego i życie coraz bardziej na nich wzrasta. —

Czas odjazdu z Paryża zbliżał się coraz bardziej, jutro miał wyjechać na kilka dni do zakładów Schneidera, by wziąć udział w ostrem strzelaniu dział, którem sam miał kierować. Po powrocie od Schneidera czekał go jeszcze konferencja w Ministerstwie Wojny, oraz ustalenie z miarodajnymi czynnikami daty jego ponownego przyjazdu po kilku miesiącach wraz z oficerami, celem odbioru dział i przetransportowania ich do kraju. —

I wraz z jego odjazdem miała Ala zniknąć z jego życia — miało się dla niego skończyć to cudne przeżycie miłosne, tak bogate we wrażenia — urwać się miała ta największa i najpiękniejsza przygoda jego życia. — Na tę myśl ogarniał go jakiś dziwny smutek, a w dnie którego jednak czaiła się jakaś niezrozumiała dla niego radość. —

(Ciąg dalszy nastąpi).

Choroba Heine-Medina nie jest powodem wysokiej śmiertelności. Nie o śmiertelność jednak chodzi, ale o to, że choroba ta pozostawia po sobie bardzo często kalectwo stałe, wywołane porażeniem twarzy lub dolnych kończyn, a więc nóg. Wobec tego niebezpieczeństwa, matki bronić winny dziatwę przed tą chorobą i jej następstwami.

Zarazki tej choroby dziecięcej nie są zupełnie znane. Dlatego też walka skuteczna ma trudności. Obowiązkiem matki jest zważać, czy dziecko nie jest rozpalone, nie gorączkuje, czy sen dziecka jest spokojny i czy dziecko nie czuje bólu głowy i członków. Należy poradzić się lekarzy w takich wypadkach. Najlepiej udać się do specjalistów. Dziecko chore należy odłączyć od innych zdrowych i umieścić w takim pokoju, który jest zupełnie izolowany. Zazwyczaj lekarz zarządzi umieszczenie dziecka w szpitalu, gdzie opieka bywa bardzo troskliwa i gdzie lepiej przebieg choroby obserwować można.

Choroba Heine-Medina czyli paraliż dziecięcy ima się dzieci do lat około 13-tu, a będąc zaraźliwą w wysokim stopniu, może przez nieostrożne zachowanie się doprowadzić do epidemicznego rozrostu, co byłoby klęską straszną dla naszego najmłodszego pokolenia. Chorym dzieciom na tę chorobę zastrzykują specjalną surowicę, która ma zabijać zarazki tej choroby.

W związku z tą chorobą dziecięcą nasuwa się parę uwag higjenicznych. Przestrzegać należy przedewszystkiem, ażeby dzieci zdrowe nie stykały się z dziećmi choremi i nie odwiedzały żadnych chorych osób ponieważ organizm dzieci jest jeszcze słaby, mało odporny na wiele chorób i podlega bardzo szybko zarażeniu.

Należy też bardzo zważać na odżywianie dzieci. Pokarm powinien być posilny. Zawierać powinien wiele białka, która to substancja jest nawięcej potrzebna organizmowi ludzkiemu. Dawać zatem należy dzieciom jajka, mleko w wielkiej ilości, jarzyny, potrawy mączne, natomiast mięsa niewiele. Wyżej wymienione artykuły spożywcze zawierają w sobie substancje życiodajne, t. zw. witaminy, potrzebne do rozwoju pomyślnego dzieci naszych.

U młodszych dzieci, niemowląt zwłaszcza, największy wpływy na śmiertelność dzieci wywiera właśnie odżywianie. Dzieciom, karmionym buteleczką, a nie piersią, i po okresie karmienia piersią grozi większe jeszcze niebezpieczeństwo, aniżeli dzieciom przy piersi.

Dzieci nie powinny się też zbytnio męczyć i rychło chodzić spać. Regularny sen dodatnio wpływa na rozwój dziecka.

Naokoło dziecka i w mieszkaniu panować musi wzorowa czystość. Wiemy dobrze, że nieczystość i niechlujność jest najpoważniejszym rozsadnikiem wszystkich zarazków, a więc i zarazków nieznanej dotąd choroby Heine-Medina. Matka przestrzegać musi, ażeby dzieci korzystały często z kąpieli i myły się bardzo często. Dziecko, bawiąc się, porusza wiele przedmiotów ręką, a przez to mnóstwo zarazków ima się dziecka. Mydło i woda zabija większą część tych zarazków. Do czystości należy też staranie o czystość jamy ustnej. Niemowlęciu należy usuwać resztki pokarmu z pomiędzy zębów i z jamy ustnej za pomocą piórka. Dzieci starsze winny płukać usta po każdem jedzeniu na noc i rano. Do płukania używać 10 proc. roztworu wody utlenionej (Wasserstoffsuperoxyd) lub też roztworu nadmanganianu potasowego (Uebermangansaures Kali). Zęby należy czyścić szczoteczką i proszkiem rano i wieczorem.

Wielką wagę należy też kłaść na wietrzenie mieszkania. Dziecko i dzieci wogóle winny wiele korzystać ze świeżego powietrza. W lecie okna należy otworzyć na cały dzień, zimą otwierać je kilka razy dziennie. Temperatura pokoju, w którym przebywają dzieci, nie powinna przekraczać 17—20 st. C. Świeże powietrze i wiele słońca jest konieczne do rozbudowy całego organizmu dziecka. Każda matka zdaje sobie przecież sprawę z tego, że powietrze nieczyste i stęchłe jest trucizną dla młodego pokolenia. Oczywiście, że nie należy dzieci pozostawiać w gorących promieniach słonecznych bez zabezpieczenia przed niemi, gdyż ostre promienie słoneczne stanowią niebezpieczeństwo dla dzieci, a zwłaszcza dla niemowląt.

O jednem należy jeszcze wspomnieć. Niestety dzieje się to, mimo wskazywaniu na szkodliwość wielką, że matki same dają dzieciom alkohol lub napoje wyskokowe. Jest to powolnem zabójstwem dziecka lub też zatruciem młodego życia. Alkohol jest szkodliwy organom wewnętrznym i stępia umysł. Dlatego też dzieci, używające alkohol uczą się wolniej i trudniej, stają się kłótliwe, wrażliwe, niedbałe i lekkomyślne, a przytem przyzwyczajają się do alkoholu i wyrastają na późniejsze męty. Precz zatem z alkoholem.

Matko, Twoim obowiązkiem przestrzegać higjenę dziecka. Ty będziesz ponosiła winę, o ile dziecko Twoje, o ile pokolenie najmłodsze nie będzie zdrowe.

Monna Lisa w promieniach ultrafioletowych.

Przed wielką wojną wywołało, jak przypominają sobie zapewne czytelnicy, ogromną sensację tajemnicze zniknięcie z paryskiego muzeum Luwru słynnego arcydzieła Leonarda da Vinci, portretu kobiecego, znanego pod nazwą Monny Lisy, od imienia osoby na nim przedstawionej.

W końcu, po niezmiernie pracowitem śledztwie, sprawcę kradzieży odkryto w osobie robotnika zatrudnionego w muzeum i obraz odzyskano, od tego wszakże czasu, a było to w 1913 r., krążyły uporczywe pogłoski, że odzyskany obraz nie jest oryginałem, lecz bardzo dokładną jego kopją.

Na tem tle wywiązała się ożywiona polemika i całe tomy zapisano argumentami za i przeciw, a choć rzeczoznawcy udowodnili, że pęknięcia na portrecie są identyczne z pęknięciami, widniejącemi na fotografjach z oryginału, to jednak dowody te nie mogły przekonać upartych niedowiarków, twierdzących, pomimo wszystko, że w Luwrze znajduje się tylko kopja arcydzieła.

Obecnie dopiero i ci uparci będą musieli uwierzyć, że Monna Lisa w Luwrze jest dziełem oryginalnem wielkiego malarza italskiego, wobec niezbitych dowodów, dostarczonych przez naświetlenie słynnego obrazu promieniami ultrafioletowemi.

W promieniach tych oglądany obraz ujawnia zmiany, dokonywane na nim ręką mistrza, jak wiadomo bowiem, Leonardo da Vinci, pracujący niezmiernie wolno i skrupulatnie, wciąż niezadowolony ze swej pracy, przemalowywał szczegóły twarzy Monny Lisy kilkakrotnie, zanim osiągnął ów czar niewysłowiony portretu, który tak zachwyca wszystkich.

A zatem Monna Lisa w Luwrze jest oryginałem!

Zbadanie to za pomocą promieni ultrafioletowych słynnego arcydzieła ma być początkiem wielkiej pracy, jaką zadał sobie dyrektor Luwru, postanowiwszy poddać tym promieniom i odfotografować w ich świetle wszystkie 9.000 obrazów, znajdujących się w tem muzeum, aby uzyskać w ten sposób dokumenty, uniemożliwiające na przyszłość, w razie kradzieży i odzyskania jakiegokolwiek obrazu, powtarzanie się takich wątpliwości, jak z arcydziełem Leonarda da Vinci.

Tragedja miłosna w cyrku.

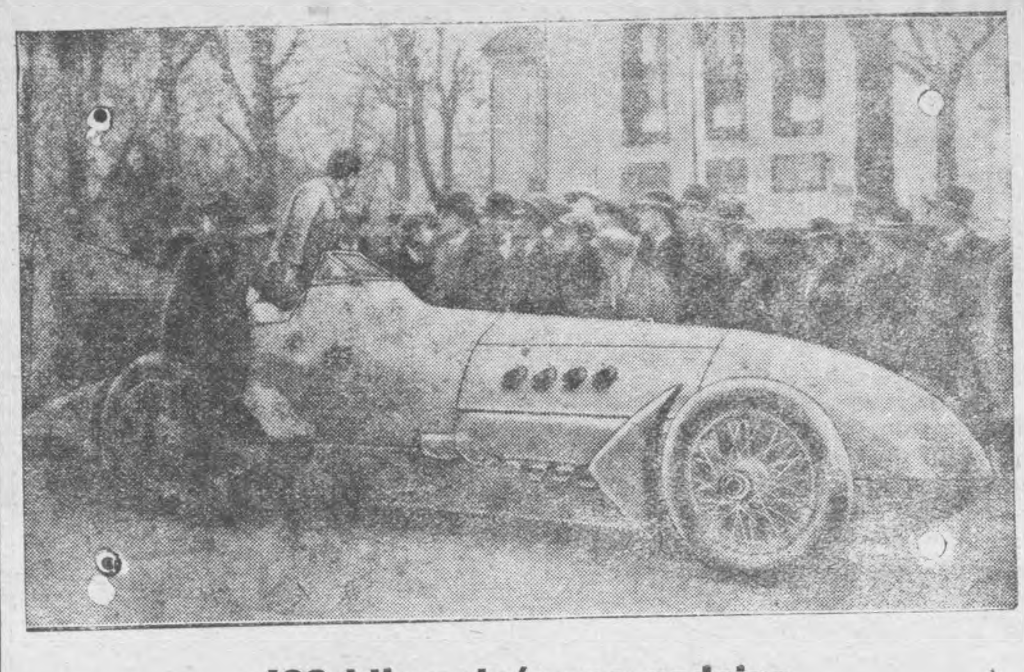
Znany cyrk Kludskyego przebywa obecnie w Padwie. Przed kilku dniami w gronie cyrkowców rozegrała się krwawa tragedja miłosna. Do zespołu cyrkowego należy między innymi „fakir“ Abdul Ferdin, który w rzeczywistości jest Niemcem z okolic nadreńskich. Od wielu lat należy on do trupy cyrku Kludsky'ego i utrzymywał przez dłuższy czas stosunki miłosne z młodą woltyżerką, pracującą w tym cyrku od dziecka.

W czasie tourne cyrku po Jugosławji, dyrektor Kludsky zaangażował pewnego atletę, który produkował się pod imieniem „Samsona“, w rzeczywistości zaś nazywał się Mirosław Vognuwic. Siłacz ten zdobył sobie serce pięknej woltyżerki, a „fakir“, który powziął odrazu podejrzenie, śledził oboje, płonąc szałem wściekłej zazdrości.

Przed kilku dniami obaj rywale wszczęli gwałtowną kłótnię. Abdul Ferdin zrozpaczony prosił atletę, aby usunął się od jego ukochanej, ale „Samson“ na wszystkie jego prośby odpowiadał tylko słowami szyderstwa, czem doprowadził „fakira“ do ostatecznej desperacji. Zdradzony cyrkowiec pochwycił nagle szeroki sztylet z za pasa i zanim atleta zdołał wykonać jakiś ruch obronny, wbił mu ostrze w pierś aż po rękojeść.

Ranny atleta rzucił się jak rozwścieklone zwierzę na wątłego, słabowitego „fakira“, i w skurczu śmiertelnym ścisnął tak silnie przeciwnika, że połamał mu kości. Koledzy, którzy nadbiegli na pomoc, znaleźli atletę martwego w kałuży krwi. „Fakir“ leżał bez przytomności na ziemi i wyrzucał krew ustami wskutek połamania wszystkich prawie żeber.

Pomimo tak krwawej tragedji, urodziwa woltyżerka, która była jej bohaterką, tego samego wieczoru demonstrowała w czasie widowiska szkołę wyższej jazdy i zachwyciła widzów swoją zręcznością i wdziękiem.



400 kilomotrów na godzinę.
Znakomity angielski kierowca samochodowy, kapitan Campbell, zamierza na swem nowokonstruowanem aucie ustanowić nowy rekord światowy. Samochód o sile 90 koni mechaniczuych ma mknąć z szybkością 400 klm. na godzinę

Mężczyzna czy kobieta.

Fakt ten jest najprawdziwszy pod słońcem i wydarzył się na wielkiej sali rozpraw sądowych w Winchester. Siedział tam na trybunie, przeznaczonej dla publiczności pewien pan z kapeluszem na głowie. Taki wybryk przeciw dobrym obyczajom, musi razić w Anglji, gdzie właśnie w sądownictwie zachowuje się ze ścisłą pedanterją etykietę. Woźny na sali był więc bardzo oburzony, postępowaniem łobuzerskiego osobnika i dawał swemu koledze na trybunie różnemi znakami do zrozumienia, by skłonił niegrzecznego łobuza do zdjęcia nakrycia z głowy.

Pan kolega z góry nie znalazł jednak żadnego zrozumienia oburzenia swego kolegi z dołu i wzruszał tylko ramionami. Wobec tego woźny z sali posłał do góry chłopca z nakazem, by pan kolega pilnował powierzonego mu porządku i postarał się o skłonienie „tego bezczelnego łajdaka“ na trybunie do łaskawego odkrycia głowy, jak tego wymaga powaga sądu. Zdziwił się pan kolega z dołu niemało, gdy posłaniec wrócił z wiadomością, że „bezczelny łajdak“ na górze wcale nie jest łajdakiem, lecz co najmniej ladacznicą, bo jest kobietą.

Tak też było istotnie. Pani była przystrzyżona po męsku, na głowie męski kapelusz, długi krawat i modną męską marynarkę. Ciemnne okulary uzupełniały męskość wyglądu. Że krótką spódnicą i jedwabnemi pończochami dokumentowała przynależność do rodzaju żeńskiego, tego pan kolega z dołu nie mógł zauważyć.

Takie omyłki mogą się zdarzyć często. Nam mężczyznom nie pozostaje nic innego jak zapuścić brody i wąsy. Na to kobiety w każdym razie nie mogą sobie pozwolić.

Wybór żony u różnych narodów.

Chińczycy przestrzegają przyszłych mężów, aby nie żenili się z taką panną, która była złą córką. Będzie ona złą żoną. Japończycy powiadają: Nie bierz panny, która jest płocha, czysto się nie ubiera, nie lubi ładu w domu. Słowianie mówią: Bierz żonę z sąsiedztwa, bo ją znasz, a od kumoszek trzymaj się zdaleka. Na Litwie ostrzegają: Pięknością swej żony nie zagrzejesz się ani nie ubierzesz. Rosjanie mówią: Gdy żenisz się z najstarszą córką, patrz wówczas jakim jest ojciec i matka, gdy bierzesz drugą córkę, patrz jaką jest starsza jej siostra. Arab znów doszedł do takiego przekonania, że kto się żeni z piękną kobietą, ten musi dom sprzedać, bo go zrujnuje. W każdym prawie narodzie utarło się przekonanie, że piękność pociąga silniej, ale też i miłość powodowana samą tylko pięknością prędko przemija.

Brytyjskie muzeum wojny światowej.

W South-Kensington istnieje olbrzymie państwowe muzeum, poświęcone pamięci udziału Anglji w wojnie światowej. Bibljoteka muzeum zawiera 40000 tomów, dotyczących wyłącznie ostatniej wojny. Są tu kompletne roczniki pisemek wydawanych w rowach strzeleckich i na okrętach wojennych, jest tu 12,000 map, 4.500 objektów artystycznych oraz 100.000 fotografji.

Całe te olbrzymie materjały ilustrują udział w wojnie światowej 9,291.522 mężczyn i kobiet angielskich, z których 1.069,526 zmarło za ojczyznę. Jak powiadania dyrektor muzeum, publiczność bezpośrednio po wojnie okazywała ogromne zainteresowanie zbiorami; później ustąpiło ono wyraźniej niechęci do wszelkich wspomnień wojennych. Obecnie jednak wojna światowa stała się przedmiotem badań historycznych, stąd też wzrosło znów silnie zainteresowanie się muzeum. Wyrazem tego jest duża frekwencja zwiedzających, których co dnia odwiedza muzeum około 1 500. W dni świąteczne natłok jest tak wielki, iż wielkie tłumy ludzi są zmuszone odejść od bram muzeum, nie mogąc dostać się do wnętrza.